



Marcin Orawski

Święta masochistów?

Choć za oknem zima, przeżywamy najgorętszy okres roku. Podsumowania, rozliczenia, a do tego stres zakupów, przygotowań, prezentów, Mikołajów. Tu i ówdzie ktoś próbuje zwrócić uwagę, że święta Bożego Narodzenia i poprzedzający je Adwent zatracają duchowy charakter. Ale kto ma czas słuchać? Co raz trudniej pozbyć się wrażenia, że dla wielu z nas święta stają się źródłem stresów i utrapeń. Rośnie liczba tych, którzy wolą się spakować i wyjechać na ten czas z domu. Nie wiem, czy jesteśmy tak rodzinnym społeczeństwem, za jakie lubimy uchodzić, ale gdy jesteśmy pytani o to, co nas w tym czasie najbardziej stresuje, odpowiadamy, że wybór prezentów oraz ...rodzina. Szczególnie ta, z którą w święta „wypada” się spotkać.

W naszym tradycyjnym społeczeństwie, ceniącym - a jakże - wartości rodzinne, portale internetowe roją się od porad typu „jak przeżyć Boże Narodzenie z rodziną”. Na jednym z nich znalazłem wskazówkę następującą: *Jeśli na myśl o świętach z rodziną dostajesz gęsiej skórki - nie panikuj. Obejrzyj np. jakiś śmieszny film o tematyce świątecznej, żeby wprawić się w dobry nastrój. Może „Kevin sam w domu”? Rzecz jasna, nie można zapomnieć, że jak już psychicznie uporamy się z rodziną, należy dobrze zjeść. Niestety nadmierne jedzenie i picie miewają skutki uboczne, więc niezastąpiony „Wujek Dobra Rada” śpieszy z pomocą: *Po rozkoszach stołu przyda ci się dzień wstrzeźliwości albo jednodniowy detox, żeby odciążyc system trawienny po świątecznej**

rozpuście. Wygląda na to, że święta powinni obchodzić masochiści. Najpierw bieganie i przygotowania, mniej więcej od Wszystkich Świętych, potem - nie wiadomo co gorsze - rodzina za stołem czy „Kevin sam w domu”, a na koniec detox. Życie nie umierać...

A na poważnie. Jeżeli wydarzenie bełtejskiej nocy - bo chyba o nie chodzi - ma mieć dla mnie jakikolwiek sens, muszę zauważyć wejście Jezusa w świat, jego problemy, tęsknoty i poszukiwania. W religijność, duchowość, wiarę. Jego przyście objawiło miłosierne oblicze Boga, ale nie przyniosło pełni Jego poznania. Wciąż często pytamy, w jakiego Boga wierzę? Czy w sędziego, który karał grzech zsyłając potop, czy pasterza, który jest gotów szukać zaginionej owcy? Czy w Boga, który ustami Jezusa mówi **Pójdźcie do mnie wszyscy (Mt 11,28)**, czy w tego, który ostrzega: **Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego (Łk 9,62)**. Czy Boży syn objawił ludziom pokój: **Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam (J 14,27)**, czy przeciwnie: **Nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz... (Mt 10,34)?**

A może należy przyjąć, że Bóg jest Bogiem właśnie dlatego, że ma różne oblicza - pasterza, miłosierne ojca, ale też sędziego, starotestamentowego mściciela pałającego gniewem i niszczącego grzech, a czasem i grzesznika. Krótka mówiąc, wobec tylu poważnych pytań, szkoda zmarnować ten świąteczny czas.

Marcin Orawski



Rafał Ćwikowski

Świąteczny rynek wydawniczy

Czas Adwentu i świąt Bożego Narodzenia to okres handlowego żniwa. Sprzedawcy wszelkiej maści produktów „świątecznych” wiedzą, że właśnie wtedy ulegamy atmosferze kupowania i jakoś znacznie łatwiej przychodzi nam pozbywać się pieniędzy w zamian za odrobinę tej niezwyklej atmosfery świą-

Wksiążce „Świadkowie tajemnicy” możemy odnaleźć informacje o takich relikwiach jak: święte gwoździe z krzyża Jezusa, kolumna biczowania i inne, jak twierdzi autor przebadane przy pomocy najnowszych technik.

tecznego blasku prezentów, ozdób, wieńców, kart, świec, bombek itp.

Szczególne atmosfera tego niezwyklego czasu w roku kalendarzowym i kościelnym nastraja nas refleksyjnie, ale też w jakiś magiczny sposób usposabia do dyspensy od wstrzemięźliwości finansowej. Jeśli mamy się zrujnować na jakiś wydatek dla domu lub siebie, to właśnie przed świętami postąpimy tak z większą ochotą, niż kiedy indziej.

Wydawcy literatury religijnej też wiedzą, że myśli nasze unoszą się ku rzeczom ostatecznym. Zatem być może sięgniemy po literaturę „uduchowioną” mówiąca o rzeczach ostatecznych. Wśród wielu cennych pozycji możemy odnaleźć olbrzymią ilość zwyczajnych literackich chwastów. I nie o styl pisarski lub atrakcyjność treści mi chodzi, ale o rzetelność i zgodność z prawdą. Czytając jeden z katalogów księgarni wysyłkowej, natrafiłem na zupełnie poważnie reklamowane zupełnie niepoważne pozycje literackie.

W XXI wieku w Europie, w chrześcijańskim kraju, gdzie lekcji religii uczy się już od przedszkola, a nawet proponuje egzamin maturalny z tejże szacownej dziedziny wiedzy, mamy okazję kupić i to z dostawą do domu, pozycje niczym z cza-

sów popularności XVII-XXI wiecznych jarmarcznych kalendarzy pełnych wiedzy tyle osobliwej, co i nieprawdziwej.

Jak jest w czyściu?

Wksiążce „Świadkowie tajemnicy” możemy odnaleźć – jak nas informuje katalog – informacje o takich relikwiach jak: święte gwoździe z krzyża Jezusa, kolumna biczowania

i inne, jak twierdzi autor przebadane przy pomocy najnowszych technik. Inna ciekawa pozycja to dziennikarskie dochodzenie w książce „Czyściec istnieje naprawdę”, mające na celu wykazanie, jak wygląda czyściec i co czują ludzie tam przebywający.

Podobnie dzięki książce „Sekrety dusz czyścicowych” możemy dowiedzieć się, jakim torturom została poddana błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich, walcząc duchowo o dusze czyścicowe. Jak zapewnia katalog, jest to wiarygodny obraz życia „po tamtej stronie”.

Możemy również poznać prorocstwo o końcu świata autorstwa zupełnie poważnego zakonnika lub przeżyć emocje obcowania z autentycznym horrorem na kartach książki „Ostatni egzorcysta. Moja walka z szatanem” autorstwa Gabriela Amorth.

Wspomniana już Anna K. Emmerich w książce „Tajemnica czasów ostatecznych”, przekazuje nam znacznie więcej wiedzy tajemnej, ponieważ jest świetnie zorientowana w świecie aniołów, intryg szatana, dusz czyścicowych i tym podobnej bezcennej nauki.

Nie wiem dlaczego komisja watykańska badająca życie Jana Pawła II w celu zamknięcia procesu beatyfikacyjnego, tak długo szukała jakiegoś wiarygodnego przykładu uzdrowienia za przyczyną papieża Polaka (warunek konieczny, aby kogoś Kościół katolicki ogłosił błogosławionym lub nadał awans na świętego). Wystarczy zamówić w księgarni wysyłkowej książkę A. Englisch: „Uzdrowiciel Jan Paweł II”. Mamy tu opis kilku takich niezwykłych przypadków np. uzdrowienie

dziecka chorego na białaczkę czy też uzdrowienie sparaliżowanego chłopca. Teraz każdy może przekonać się o tym, z czym Komisja Kanonizacyjna nie umiała się uporać wiele lat.

In vitro? Mamy św. Ritę

Problem *in vitro* tak emocjonalnie dyskutowany w polskich mediach można rozwiązać szybko i bez etycznych dylematów. Wystarczy posłom wysłać w świątecznym prezencie książkę Małgorzaty Pabis „Cuda św. Rity, patronki w sprawach najtrudniejszych”. Otóż św. Rita załatwia problem braku potomstwa

Święta Rita załatwia problem braku potomstwa małżonkom, którzy zechcą do niej pofatygować się w swoich modlitwach. Podobnie zresztą św. Rita radzi sobie z niesfornymi nałogowcami, a nawet z nowotworem.

małżonkom, którzy zechcą do niej pofatygować się w swoich modlitwach. Podobnie św. Rita radzi sobie z niesfornymi nałogowcami, a nawet z nowotworem.

Maryja a Stan Wojenny

Wspomniana autorka w innej frapującej książce: „Nowenna pompejańska”, daje nam wskazówki jak najskuteczniej namówić Maryję Matkę Jezusa na pomoc. Wystarczy modlić się w ściśle określony sposób, wcale nie do na-

szych rodzimych wyobrażeń Maryi, ale do Maryi z Pompei we Włoszech. A wszystkie te modlitwy będą znacznie bardziej skuteczne, jeśli wraz z książkami zamówimy cudowny medalik (srebro próba 925) lub figurkę Matki Boskiej, która zapewnia – zdaniem autora katalogu – poczucie bezpieczeństwa, otuchę i spokój.


Zupełnym natomiast hitem pozostaje dla mnie pozycja pt. „Przepowiednie Maryi o losach Polski. Historia nieznanych objawień”. Pozycja ta daje nam szansę zrozumienia, dlaczego Polacy nie zatracili się w wojnie domowej, jak Maryja wpłynęła na Powstanie Warszawskie oraz stan wojenny 1981 roku. Wszystkie te rewelacje

możemy zobaczyć na własne czytelnicze oczy dzięki objawieniom Bronisławy Kuczewskiej.

A zatem nic nam nie pozostaje tylko składać zamówienia w szacownej (nazwy nie podam, bo to kryptoreklama) księgarni wysyłkowej i mamy gotowe prezenty święteczne jakże pouczające. A ja nie mogłem zrozumieć, jak można wierzyć w sztuczną mgłę, magnesy ściągające samolot do ziemi i tym podobne poczynania wrogich wywiadów, kiedy na świecie nie takie rzeczy się dzieją. O... ja człowiek małej wiary.

Rafał Ćwikowski
Podtytuły pochodzą od redakcji

Światło Bożego Narodzenia



*Światło Bożego Narodzenia –
jakaż radość!
Ono wiedzie nas z ciemności.
Ono budzi nadzieję dla zawiedzionych,
daruje nam wieczną szczęśliwość.*

*Światło Bożego Narodzenia szuka
naszych serc,
ono świeci w samotności,
w głębi naszych bólów
pociesza nas przez bezpieczeństwo.*

*Światło Bożego Narodzenia!
Któż bez niego może się obyć?
ono przecież stale świeci!
Rozradowani możemy wiedzieć:
Jezus jest dla nas Światłem i Drogą.*

Walther Sinning
tłum.: ks. Jan Krzywoń
(Hannover, 24 listopada 2012 r.)